Nr. 73. Dnia 14 marca. Sobota. Dnia 2 (14) marca 1891 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Matyldy Kr. W.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 29.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut — r.	Środa: Gabrjela Arch.
Niedziela:	Longina M.	Zachód „ 5-ej „ 53.	Zachód „ „ 5 „ 51 r.	Czwartek: *Józefa Obl. M. N. P.*
Poniedziałek	Eufrozyny P.	Długość dnia godzin 11 „ 24.	Wysokość wody na Wiśle stóp 16 cali 6.	Piątek: *N. M. P. Bolesnej.*
Wtorek:	Gertrudy P.	Przybyło „ 3 „ 42.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3° R.	Sobota: Benedykta Opata.

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bożeny; jutro Długomiła.

Zgromadzenia: Konferencja deputatów instytucyj dobroczynnych, oraz członków komitetu kwesty wielkotygodniowej. (Mieszkanie przewodniczącego p. Wacława Popiela, Nowy-Świat 35—11 przed południem.)— Posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego. (Kancelarja cmentarża—12 w południe.)—Posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.) — Wystawa nasion zbóż, traw, oraz produktów rolniczych fabrycznych. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do zmierzchu.)

Koncerty: Koncert z udziałem pani Heleny Modrzejewskiej na dochód szwalni V-ej dla ubogich dziewcząt. (Sale redutowe—8 wieczorem.)—Wieczór wokalno-muzyczny dla członków Towarzystwa subjektów handlowych i przemysłowych, oraz osób zaproszonych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Miodowej—8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Mefistofeles" (z udziałem p. Franciszka Baldiniego); jutro, o godz. 1-ej po południu, przedstawienie poranne na dochód dzieci po zmarłej Marji Nowakowskiej, artystce dramatycznej: „Marja Stuart" (występ gościnny pani Heleny Modrzejewskiej—abonament zawieszony), wieczorem zaś: „Brahma", oraz „Tańce perskie"; — Rozmaitości: dziś „Paryżanka", oraz „Na wakacjach"; jutro „Klub kawalerów"; — Mały: dziś „Państwo Moulinard", oraz „W cztery oczy"; jutro „Państwo Moulinard", oraz „Nad Wisłą". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 16-ty b. m. 3018 rs. 97 kop. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczuia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ *Wil. wiest.* dowiaduje się, iż ministerjum wojny ukończyło studja nad siecią kolei strategicznych, mając za punkt wyjścia: Grodno, Grajewo, Nowogródek, Mińsk, Ostrowiec i Równo. Do budowy niektórych z powyższych linij zamierzono przystąpić jeszcze w r. b.

═ Z polecenia władzy naukowej mają być sprawdzone kwalifikacje wszystkich nauczycieli i nauczycielek prywatnych, tak w Warszawie, jak i na prowincji oraz na wsi, gdzie przebywają w charakterze guwernerów i guwernantek. Osoby, które posiadają świadectwa nauczycieli elementarnych, a zajmują się wyższem kształceniem dzieci zostaną od spełniania dotychczasowych obowiązków usunięte, a nadto będą pociągane do kar pieniężnych.

═ Jeszcze przed obecnym wylewem, mieszkańcy niziny łomiankowsko-burakowskiej zagrożeni corocznie powodzią, czynili starania, aby otrzymać zapomogę z ministerjum komunikacyj na podwyższenie i umocnienie wału ochronnego. Teraz, gdy wał ten został znacznie uszkodzony, z powodu licznych przerw, ma nastąpić ponowna petycja, zwłaszcza, iż osoby zainteresowane, a mianowicie posiadacze gruntów ornych, gotowi są otrzymaną pożyczkę spłacać później ratami.

═ Tutejszy sąd handlowy ogłosił upadłość Izydora Pawłowskiego, właściciela piekarni przy ulicy Wilczej pod nr. 58-ym. Sędzią komisarzem mianowany został członek sądu E. Makowski, kuratorami zaś adwokat przysięgły Więckowski i wierzyciel Adolf Krauze. Bankruta z rozporządzenia sądu handlowego osadzono w więzieniu za długi. W r. b., chociaż dopiero jesteśmy w pierwszej połowie marca, sąd handlowy warszawski ogłasza drugą upadłość piekarza.

═ Śmiertelność w zeszłym tygodniu zmniejszyła się, zmarło bowiem 203 osób, czyli o 12% mniej aniżeli przecięciowo w innych tygodniach: najwięcej ofiar zabrało zapalenie płuc, a mianowicie 45, suchoty 32 i katar kiszek 12; z chorób zakaźnych: ospa 5, szkarlatyna 3 i tyfus 5; samobójstwo było jedno; w 32 wypadkach przyczyna zgonu niezostała wskazaną; urodzeń było 311, a w tej liczbie 52 dzieci nieślubnych; małżeństw zawarto 39.

═ Za wyjazd bez paszportów zagranicę 22 stałych mieszkańców Warszawy, skazano w drodze administracyjnej na kary pieniężne w ogólnej sumie 74 rs. 50 kop.

═ Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu restauracji gmachu Towarzystwa, na co przyznana została pożyczka rządowa w kwocie rs. 40,000. Przedewszystkiom postanowiono, dla zbadania stanu rzeczy na gruncie, uprosić wszystkich członków komitetu a mianowicie: Wiktora hr. Ronikiera, Jana Zielińskiego, Karola hr. Jezierskiego, budowniczego Marcellego Plebińskiego, Ignacego Kisielnickiego, Konstantego Szumlańskiego, Władysława Chojnackiego, Józefa Juszczyka i Juljana Heppena do przybycia w dniach 16 i 17-ym b. m. o godz. 12-ej w południe a mianowicie na dzień pierwszy do gmachu przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, a we wtorek do gmachu przy ulicy Freta.

═ **Jutro, o godz. 10-ej rano, w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa odbędzie się półroczne posiedzenie członków stowarzyszenia „Merkury".**

═ **Komitet Towarzystwa wioślarskiego ukonstytuował się w ten sposób, iż kassjerstwo przejął p. Seweryn Wiśniakowski, a naczelnikostwo przystani p. Józef Gardowski, podczas gdy gospodarzem lokalu zostaje p. Aleksander Rudowski, buchalterem p. Stanisław Rauba, sekretarzem zaś p. Stanisław Łuniewski.**

═ **Wczoraj grono kolegów z br. Driesenem na czele podejmowało składkowym objadem p. Jana Martyńskiego, naczelnika urzędu loterji klasycznej w Warszawie, który spowodu wysłużenia całkowitej emerytury opuszcza zajmowane dotąd przez siebie stanowisko.**

═ **W dniu wczorajszym powrócił z Petersburga do Warszawy prezes zjazdu sędziów pokoju, rz r. st. Kraszennikow.**

═ **Znany rzeźbiarz Sławomił Celiński wybiera się na dłuższy pobyt do Ameryki południowej.**

═ **Malarz Władysław Loevy przybył do Warszawy.**

═ **Konkurs.**

Konkurs, ale w zakresie fachowym, ogłasza w ostatnim numerze *Gazeta sądowa.*

Redakcja tego pisma przeznacza rs. 25 za najle-

5

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Tak między sobą rozmawiały baby, a rozmawiali też o Marynie i chłopi, ale już inaczej: przez to, że się jedni do niej zalecali, a drugim żółty papier ćwieka w łeb zabił. Ci w karczmie, inni przed karczmą, jeszcze inni na drodze, w środku wsi, deliberowali wręcz o Marynie i o żółtym papierze.

Najgorętsza rozmowa prowadziła się w karczmie.

— W tej Bryzolji duchem musi być grunt do rozdania. Już to tam Marynie dobrze ktoś powiedział, kiedy ona tak dokumentnie dowodzi. Pocóżby miała łgać bez potrzeby?

— Ee, gdzie znowu! Choćby chciała, toby takich rzeczy nie potrafiła wymyślić!...

— Kiej Maryna mówi, to musi być święta prawda!—wykrzykiwał Marcin Głodzikowski, który się już na czas upił i sąsiadów po kolei obcałowywał.— Kto to może wiedzieć, co będzie?... Jak Bóg na niebie, Maryna musi być moją babą!... Do Bryzolji, czy kajindziej, wszędzie z nią pojadę, tak mi Panie Boże dopomóż!

— Słuchajcie-no—odzywa się Matus Dzwonko— tak rozprawiać w karczmie, to do niczego! Tu trzeba koniecznie, żeby kto należycie wyrozumiał ów ten żółty papier i nam wytłómaczył. W Rokitnicy takiego człowieka nie znajdziewa, więc zabierzwa Marynę i jedźwa do miasta zaraz dzisiaj.

— A po co z Maryną?—odzywa się jakaś baba.— Nie może ona to, psianoga, oddać wam tego papieru? Chłopi, nie dziewki, czy baby, z papierami muszą mieć do czynienia!

— Ale gdzieby miała papier taki oddać! Dali jej samej do rąk, to nie popuści!—rzekł któryś chłop.

— Głupiaby była, żeby popuściła, kiedy to może być majątek! Taki papier, to jak pieniądz...

— Marcinie — powiada Matus—załóżcie do wozu swoje konie i zajeżdżajcie tu przed karczmę! Nas pięciu i Maryna szósta pojedziewa do miasta.

— Kto to wie, co być może?... Z Maryną na skraj świata pojadę! — zawołał Głodzikowski, całując Matusa w same usta.

— No, pójdźcie, pójdźcie! Pomogę wam konie założyć; niech się raz cała ta historja wyświeci. Jeno pamiętajta, że jak przyjdzie co do czego, to myśwa tu pierwsi byli, coświa sposób obmyślili! — zawołał Dzwonko.

— A jakże, jakże, my pierwsi!—odezwali się inni chłopi w karczmie.—Ostatnich gruntów w tej Bryzolji my brać nie będziemy.

Teraz Matus wziął pod rękę pijanego Głodzikowskiego i poszedł z nim zaprzęgać konie do wozu.

Pozostali w karczmie chłopi rozprawiali jeszcze bardzo żywo, kiedy z głośnym turkotem i w całym pędzie zajechał wóz Głodzikowskiego. Dzwonko powoził, a Marcin, siedząc na wiązce grochowin, zapadł się na spód wozu i łbem tłukł o półkoszki, to na prawo, to na lewo.

Potrzeba było sprowadzić Marynę, więc Matus poszedł do chałupy Grzędziny. Zaraz w progu spotkał dziewuchę i mówi:

— Maryś, zabieraj ze sobą ten żółty papier, przyodziej się trochę, bo wóz zaprzężony już na ciebie czeka; pojedziewa do miasta. Jak nam Bajczyński nie wyśpiewa, co tu stoi, to kto drugi?

— O rany! a pocóż wy mi też dziewkę z pod ręki zabieracie?—powiada Grzędzina.—Robota w domu!

— Nie skrzeczcie, matka, nie skrzeczcie!—zawołał Matus.—Wola gromadzka taka i koniec! Jak się co wskóra, to i wam będzie lepiej.

Maryna bo nigdy nie uważała na to, co matka mówi; więc teraz przywdziała na siebie czemprędzej co najlepsze szmaty, włożyła na szyję dwie modre paciorki, zarzuciła na ramiona chustkę i razem z Matusem opuściła chałupę.

Ledwie oboje podeszli przed karczmę, a tu widzą, że Marcin Dąbek szamocą się z Jagną, która koniecznie chciała konie z wozem do chałupy zawrócić i strasznie wywoływała na ojca.

— Poszła precz, głupia ciapo!—krzyknął z boku Dąbek.—Dopóki ojciec żyją i nie zdali na ciebie gospodarstwa, to tu jego rządy, nie twoje!

Powiedział to i odepchnął Jagnę od wozu, a sam zaraz siadł na prodzie, żeby powozić. Maryna usiadła z tyłu, przy niej się usadowił Marcin, a trzej inni chłopi czepili się, gdzie który mógł.

Potem wóz wartko ruszył z przed karczmy drogą ku miasteczku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pszy artykuł z zakresu prawa cywilnego i tyleż nagrody za pracę z zakresu prawa kryminalnege.

Pismo pragnie drogą konkursu, którego inne warunki są zwykłe w tych razach, ożywić treść swoją.

Termin nadsyłania prac wyznaczono na d. 1-szy czerwca r. b.

Ostatnie numery *Gazety* zawierają ciekawe materjały do historji sprawy o zabójstwo Wisnowskiej.

= Dziś.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż do godz. 6 wiecz. na koncert dzisiejszy w salach redutowych dla V-ej szwalni bilety pozostałe sprzedawane będą w kantorze *Kurjera* i w składzie nut Gebethnera.

Wieczorem zaś od godz. 7½ przy wejściu do sal redutowych sprzedaży pozostałych biletów i programów podjąć się raczyły panie:

Z książąt Golicynów Konstantowa Górska i z Kołobrzeg-Kolbergów Jadwiga Wernerowa z pannami Tolą i Wandą Jarochowskiemi; Leonowa Krysińska i Piotrowa Wertheimowa; Julja Opoczyńska i Zygmuntyna Świnarska z pannami: Heleną Świnarską i Zofją Nowicką.

= Niedzielny poranek.

Filantropja Modrzejewskiej, objawiająca się w licznym szeregu występów na cele dobroczynne, niewątpliwie najsympatyczniej się zaznaczy w jutrzejszym poranku.

Będzie to ofiara dla sierot po ś. p. Nowakowskiej.

Użyteczność zmarłej dla sceny tutejszej, wyjątkowo tragiczne okoliczności, w jakich córki artystki naraz stały się sierotami (równie nagle odumarł je ojciec), wreszcie gotowość, z jaką artystka-obywatelka pośpiesza na pomoc dzieciom nieszczęśliwym, to wszystko składa się na przedstawienie, którego nie można określić zwykłą zachętą do nawiedzenia przez publiczność, ale wystarczy tylko przypomnieć datę (niedziela), miejsce (teatr Letni) i sztukę („Marja Stuart"), aby być pewnym powodzenia przedstawienia.

Sprzedaż pozostałych biletów uskuteczniać będzie dziś kasa zamawiań, a jutro w kasie teatru Letniego sprzedawać je będzie p. Czakówna.

= Do Berlina.

Komitet Towarzystwa sztuk pięknych rozesłał malarzom do podpisania deklaracje na wysłanie dzieł sztuki na wystawę międzynarodową do Berlina.

Dotąd już ośmiu malarzy podpisało zobowiązania.

= Wyjaśnienie.

W migotliwem napozór życiu codziennem nader poważne refleksje powinna była obudzić sprawa zwłok ś. p. ks. Adama Jakubowskiego.

Jak wiadomo ks. Jakubowski przeznaczył był ze swoich oszczędności pewne kwoty na cele wskazane w testamencie, po upływie zaś lat kilku szczątki cnotliwego męża znalazły się wobec rygoru prawa, które kazało zwłoki ks. Adama z katakumb usunąć.

Słusznie zwrócono się w stronę obdarowanej przez zmarłego Akademji w Krakowie z życzeniem, aby wzięła udział w spełnieniu obowiązku wobec pamięci nieboszczyka.

Gdy zaś obecnie inicjatywa i dobra wola dwóch jednostek ułatwiła rozwiązanie tej sprawy, ciekawym do niej przyczynkiem jest list Józefa Majera, wystosowany do *Biesiady literackiej* i tamże ogłoszony.

W liście swoim pisze zasłużony uczony, iż „Akademja nie może użyć w tym celu funduszów, któremi opatrzył ją nieboszczyk, te bowiem, stosownie do swego przeznaczenia, częścią już użyte zostały, częścią, a mianowicie pozostałe rs. 6,000 w listach m. Warszawy mają być użyte w ten sposób, żeby procent od nich służył na nagrody w wypracowaniu konkursów w trzech kierunkach naukowych.

Gdyby największa, bo w kwocie rs. 8,000 przeznaczona dla akademji ofiara, którą nieboszczyk zabezpieczył na realnościach pp. Wróblów z powodu ich bankructwa nie była przepadła, może przeznaczenie jej nie sprzeciwiałoby się odjęciu znaczniejszej kwoty na rzecz zamierzonego grobowca.

Ponieważ wszystkie zresztą fundusze mają cel jakiś wyłącznie wskazany, zatem Akademja rozporządza na zamierzony grobowiec tylko funduszem przeznaczonym na nieprzewidziane wydatki z niego, to może ofiarować 100 złr.

Suma ta przeznaczoną obecnie została na tablicę pamiątkową dla zmarłego.

= Spis mieszkań.

Rozpoczęty przed paru dniami spis mieszkań (ankieta sanitarna mieszkań) dla ujawnienia stanu sanitarnego posesyj i lokali w Warszawie idzie, jak dotąd, dość opornie z powodu przeszkód, stawianych przez lokatorów, a nawet i samych właścicieli domów.

Niektórzy czynność tę uważają za jakąś nadzwyczajną kontrolę prowadzenia meldunków, inni znów patrzą na nią, jak na rewizję sanitarną i wobec takich przypuszczeń kategorycznie oświadczają, iż dozwolą oglądać mieszkania dopiero po otrzymaniu w tym względzie zawiadomienia urzędowego, a nadto jeżeli samo oglądanie dokonywać się będzie w obecności organów policyjnych. Nie będziemy przytaczać innych grymasów i wymagań, zbyt bowiem wiele zajęły by miejsca, lecz postaramy się nieświadomych dokładnie poinformować.

Będący w mowie spis dokonywa się z zezwolenia i rozporządzenia władzy, a więc nikt uchylać się od okazania mieszkań nie może, w przeciwnym bowiem razie zostanie do tego zniewolony. Spis ten nie ma charakteru fiskalnego, lecz przeprowadza się jedynie w celach ściśle naukowych, a specjalnie sanitarnych.

Ogladania lokali przy pomocy miejscowych stróżów, dopełniają zaproszeni w tym celu studenci uniwersytetu, których zaopatrzono w upoważnienia piśmienne na litografowanych blankietach z podpisem warszawskiego oberpolicmajstra i pieczęcią rządową; każdy z nich, zjawiając się w domu, a nawet w każdym oddzielnym lokalu, jeżeli oględzinom nie towarzyszy rządca lub sam właściciel, okazuje ten dowód przed przystąpieniem do czynności, ażeby nie dopuścić podejrzenia, iż nie jest powołanym.

Z drugiej znów strony zaznaczyć wypada, iż lokatorzy i właściciele domów, świadomi rzeczy, o ile poziom ich inteligencji jest wyższy, tem uprzejmiej przyjmują delegatów i, ze względu na doniosły cel spisu, tem chętniej i dokładniej udzielają wszelkich żądanych wiadomości. Taki współudział w danej sprawie wszystkich mieszkańców miasta jest konieczny, gdyż nie wszystkie dane mogą być dokładnie na gruncie sprawdzone przez samych delegatów; naprzykład ceny lokali, ilość sypiających w danem mieszkaniu osób i t. p. nie mogą być sprawdzone, notuje się zaś tylko na zasadzie oświadczenia lokatorów, którzy za tem proszeni są podawanie objaśnień, li tylko ściśle zgodnych z prawdą, gdyż inaczej praca podjęta nie osiągnie celu.

= Ryby.

Z przyczyny nagłego ocieplenia kupcy sprowadzający hurtowne transporty ryb z Cesarstwa znaleźli się w kłopotliwem położeniu.

Towar jako łatwo ulegający zepsuciu znacznie spadł w cenie.

W dniu wczorajszym na targach cena ryb „śniętych" spadła do 11½ kop. na funcie.

= O grosz.

Z dniem wczorajszym cena chleba podskoczyła o grosz jeden na bochenku dwufuntowym.

Obecnie funt chleba kosztuje kopiejek cztery.

= Nowożytny Harpagon.

W pewnej ruchliwej dzielnicy naszego miasta znajduje się wielka kilkopiętrowa posesja, której właścicielem jest niejaki pan X., człowiek przeszło 60-cioletni.

Pan X., człowiek podobno wykształcony, władający przytem kilkoma językami, dość nawet towarzyskiego usposobienia, z pobudek niczem niewytłumaczonej oszczędności — przed kilkoma miesiącami, zmuszony przez władzę policyjną do wyznaczenia swemu stróżowi odpowiedniejszego pomieszczenia, niż ciemną, wilgotną norę, którą dotąd zajmował, przeniósł go do wygodniejszej nieco siedziby, lecz wzamian sam się wprowadził do owej jaskini i to w towarzystwie kobiecem.

Nora ta, ciemna i wilgotna, zajmująca zaledwie kilka łokci kwadratowych przestrzeni, przytem bez podłogi i pieca, zastępuje obecnie panu X. poprzednio zajmowany na piętrze lokal, który od ubiegłego kwartału został przez niego wynajęty.

Pan X. po nocach osobiście otwiera bramę, pozbawiając tym sposobem stróża zarobku.

Interpelowany przez swych znajomych, lakonicznie zwykle im odpowiada: *Consuetudo est altera natura*, a mnie jest bardzo już teraz wygodnie!

= Ujawniony przeciwnik.

Donosiliśmy niedawno o samobójczym zgonie w Izbieniu, Władysława Komorowskiego, młodzieńca, liczącego zaledwie 23 lat wieku.

W liście, skreślonym przed zgonem, K. wyjaśnił, iż z żalem umiera, lecz musi spełnić honorowe zobowiązanie, zaciągnięte przez amerykański pojedynek.

Lekkomyślny lecz szlachetny młodzian, przeciwnika swego nie wymienił.

Rodzina jednak, dołożywszy starań, jest już o wszystkiem najdoskonalej powiadomiona.

Przeciwnikiem K. był jego kolega uniwersytecki, Maksymiljan Nidecki, mimo polskiego nazwiska, niemiec z pochodzenia, urodzony bowiem we Wrocławiu, ani słowa po polsku nie umiał.

Koledzy mieli skandaliczne zajście o kobietę, w której się obaj kochali.

Znieważony był Komorowski i wyzwał Nideckiego, ktory nie chciał przyjąć żadnego innego pojedynku, krom amerykańskiego.

Według wyjaśnień świadomych tej sprawy, K. ze wstrętem odrzucił barbarzyńskie propozycje i sądzono, że na tem się wszystko skończyło.

Tymczasem Komorowski zgodził się nareszcie i wyciągnąwszy czarną gałkę w myśl warunków zbrodniczego pojedynku, po upływie pół roku winien był sobie życie odebrać.

Nieszczęśliwy młodzieniec punktualnie w oznaczonym terminie to spełnił.

Rodzina K. postanowiła Nideckiego, który obecnie mieszka w Homburgu, ścigać sądownie, jako moralnego sprawcę śmierci jej krewnego.

= Kradzieże.

Szai Rozentalowej z poddasza domu przy ul. Piwnej skradziono bieliznę z cyframi B. R. wartości 120 rs. — Z mieszkania Aleksandra Wiśniewskiego przy ul. Podwale pod nr. 22-im skradziono różne rzeczy wartości 100 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Hożej pod nr. 26-ym Fr. K. skradziono ubranie. — Przy ul. Brackiej pod nr. 20-ym Mikołajowi Dygaczowi i Franciszkowi Piekarskiemu skradziono rzeczy na 115 rs.

= Ze skrzynki pocztowej.

Weksel na 400 rs., wystawiony przez Józefa Jungmana na imię Marjanny Mikasiewiczowej, podrzucony przez jakiegoś złodzieja, wydobyto ze skrzynki pocztowej.

Weksel przesłano do biura wydziału śledczego.

= Z ulicy.

Przy wysiadaniu z dorożki na ul. Marszałkowskiej upadła p. Zofja Ludwińska i uległa złamaniu prawej nogi.

Na ul. Mazowieckiej, tuż za gmachem Towarzystwa kredytowego ziemskiego, p. Stępniewicz, wskutek zepsutego mostku upadł i zwichnął prawą rękę, oraz stłukł dotkliwie nogę.

= Odparta napaść.

Nocy wczorajszej propinator Wojciech Żebrowski, powracając z Warszawy ku Radzyminowi, został w drodze napadnięty przez kilku drabów.

Napaść była tak gwałtowna, iż Ż. nie miał już czasu na wydobycie rewolweru.

Obezwładniony, stawił przecież zacięty opór, gwoli ocalenia pugilaresu.

Na szczęście nadjechała fura z pięciu ludźmi, którzy rabusiów odpędzili.

Łotrzy zabrali tylko futro Żebrowskiego oraz dywanik i z łupem tym umknęli.

= Podrzucenie.

Stróż domu pod nr. 14-ym przy placu św. Aleksandra dostrzegł jakąś kobietę w sieni.

Zapytana co tu robi, nie odpowiadając, uciekła.

Po chwili stróż zauważył pozostawione przez kobietę zawiniątko, w którem znajdowało się 3-tygodniowe niemowlę płci męzkiej.

Podrzutka, po spisaniu odpowiedniego protokółu, odesłano do Dzieciątka Jezus.

Echa brazylijskie.

Dola wychodźców.

Wykwalifikowany ślusarz, pracujący od lat kilku w fabryce cukru Korowince, Emil Herth, pobierał tam 45 rs. pensji miesięcznie, a że był zabiegły i oszczędny, zebrał sobie z czasem kapitał około 1,500 rubli.

Życie więc wiodło mu się niezgorzej i mogło iść dalej tym torem, gdyby żona jego, Augusta, zasłyszawszy o łatwości zarobku w Brazylji i zdjęta żądzą rychłego dorobienia się większego majątku, nie była go namówiła do szukania szczęścia za morzem.

Jesienią r. z., zabrawszy żonę i jedyne dziecko, Herth, pełen nadziei i otuchy, wyruszył do Brazylji.

Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy i oto Augusta Herthowa powróciła do kraju, utyskując na biedę i niedolę, jakiej sama i mąż jej zaznali w Brazylji.

Herth, choć zdolny i pracowity, nie mógł znaleźć odpowiedniego zajęcia i zarobku z powodu, że do Brazylji napłynęło już więcej rzemieślników, niż potrzeba—kapitalik, choć dość znaczny, powoli się wyczerpywał, za ostatni więc grosz odesłał żonę i dziecko do rodziny, a sam pozostał jeszcze na miejscu, gdzie czeka na pomoc od familji, albo na szczęśliwą sposobność zarobienia tyle, aby mu na powrót do Europy wystarczyło.

O wszystkich tych szczegółach dowiadujemy się z listu matki Hertha, mieszkającej w cukrowni w Konstancji, pisanego do drugiego jej syna, pracującego w cukrowni w Leonowie.

* * *

Słowo ogłasza list niejakiego Wojciecha Gabryszewskiego, przebywającego obecnie w Rio de Janeiro, pochodzącego z gm. Liszewo.

G., jak wszyscy inni, wyrzeka na nędzę, jaką cierpi w Brazylji, mimo to, że dostał tam robotę jako cieśla u pewnego polaka, który buduje wielką fabrykę za miastem wprawdzie, ale pośród gór wysokich.

W końcu Gabryszewski zaklina „szanownych państwa i kochanych rodziców", aby go wyratowano z Brazylji przez przysłanie 50 rs. i pozdrawia niejakiego Franciszka Otockiego i panią Dzięgielewską.

G. podaje adres swój: villa Senator Soares de Janeiro, *monsieur* Wojciech Gabryszewski.

Słowo donosi, iż gmina Liszewo złożyła na powrót Gabryszewskiego rs. 50.

Komunikowane.

Od naczelnika powiatu tureckiego w gub. kaliskiej otrzymujemy z d. 27-go lutego (11-go marca) pismo następujące:

„Zajmując się osobiście w powierzonym mi powiecie sprawą ruchu emigracyjnego, posiadam wiarogodne wiadomości o liczbie osób, jakie zamierzały wyruszyć do Brazylji. W ciągu miesiąca lutego w samej rzeczy zwrócono do miejsc pohodzenia kilka rodzin włościańskich, licząc z dziećmi około 50 głów, zatrzymanych w pasie po granicznym. Okazuje się ztąd, że ruch emigracyjny w okolicach powiatu tureckiego jest niewielki, zwłaszcza mając na względzie to, że i dotychczas ludność robotnicza stale wychodziła na zarobki do Łodzi, Zgierza i innych bardziej fabrycznych ognisk, co też może dać powód do uważania tego ruchu za emigracyjny.

Ajentów w powiecie tureckim nateraz wcale nie ma. Oskarżonych o to 5 osób zatrzymano i oddano w ręce sprawiedliwości, jeszcze w miesiącu październiku roku zeszłego."

Prosząc redakcję naszą o zamieszczenie niniejszej odezwy, p. naczelnik powiatu w dalszym ciągu wyjaśnia doniesienia naszego korespondenta z Turku w nrze 65-ym *Kurjera*, zamieszczone o wsiach Malanowie, Strzałkowie i Liskowie.

Z gmin Malanów, Strzałków, Goszczanów i Tokary wyruszyło 58 osób, które, jak wyżej powiedziano, zostały zwrócone, z innych zaś gmin wysiedleń albo zupełnie nie było, albo też były tylko pojedyncze wypadki, większość zaś ich, jeżeli nie pozostali w innych częściach kraju, znalazłszy tam zarobek, z bardzo nielicznemi wyjątkami tak że została powróconą i osadzoną na nowo na miejscach zamieszkania..

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 2-ej po południu, w lokalu Towarzystwa w Wiskitkach odbędzie się zebranie ogólne członków Towarzystwa zaliczkowo-wkładowego wiskickiego.

— W dniu 16-ym b. m., o godz. 12-ej w południe, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na pokrycie cynkiem dachu domu miejskiego № 414 na Pradze, w którym się mieści służba wodociągowa. Licytacja rozpocznie się od sumy kosztorysowej; wadjum wynosi 52 rs.

— D. 16-go marca, w magistrasie m. Kozienic, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa kozienickiego, w gubernji radomskiej, w ilości 66-ciu partyj (wartości od rs. 33 do 717 546), ogółem na rs. 14,625.

— D. 16-go marca, w magistracie m. Biłgoraja, gubernji lubelskiej, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa rządowego biłgorajskiego w ilości 7-iu partyj (wartości od rs. 95—700), ogółem na rs. 1,440.

— D. 16-go marca pierwszy wydział sądu okręgowego warszawskiego ogłosi wyrok z motywami w sprawie o zabójstwo artystki Marji Wisnowskiej.

NEKROLOGJA.

✝ Dnia 15-go marca r. b., t. j. w niedzielę, o godzinie **10-ej** rano, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Józefa Masłowskiego**, odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1058—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

WYBORY W AUSTRJI.

Wiedeń 13-go marca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Rokowania hr. Taafego z przewódcami stronnictw o utworzenie nowej większości utknęły na tem, że posłowie Galicji chcą lojalnie iść z hr. Hohenwarthem, dotychczasowym swoim sprzymierzeńcem, Niemcy zaś bezwzględnie go usuwają z koalicji.

FIASCO.

Wiedeń 13-go marca. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Wczoraj w tutejszym „Deutsches Volkstheater" przedstawiono komedję historyczną „Der Ring des Ofterdingen", nagrodzoną pierwszą nagrodą na konkursie rzeczonego teatru pomiędzy 262 nadesłanemi sztukami. Komedja upadła.

WINDTHORST.

Berlin 13-go marca. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Polepszenie w stanie zdrowia Windthorsta trwało w godzinach popołudniowych.

TUBERKULINA.

Berlin 13-go marca. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)* — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie ministerjalne, orzekające, iż „tuberkulina Kocha" nabywaną być może tylko w aptekach i u prof. Libbertza. Podane są szczegółowe przepisy co do sposobu przechowywania środka i ceny tegoż.

PETYCJA PASZPORTOWA.

Berlin 13-go marca. *(Tel. pryw. K. War.)* — Deputacja alzacko-lotaryńskiego wydziału krajowego przybyła tu dziś w południe. Zamierza ona wręczyć cesarzowi petyeję w sprawie paszportowej.

WYLEWY.

Poznań 13-go marca. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Wodomierz wskazuje: w Poznaniu 4 m. 84 ctm. (od wczoraj + 34 ctm.), w Pogorzelicy 5 m. 5 ctm. (+ 16 ctm.); w Śremie 3 m. 59 ctm. (+ 15 ctm.) Woda wylewa się już w ulicę Strzeleckiej, tuż przy fabryce Cegelskiego. W ciągu wczorajszego dnia przeniesiono 84 rodzin, razem 344 głów, do szkół, które zamknięto; wieczoru przeniesiono jeszcze 36 rodzin. Codzień o godzinie 12-ej w południe toczą się w ratuszu narady co do pomieszczenia i żywienia biednych powodzian. Obok magistratu i radnych, biorą w naradach tych udział także komisarze policyjni zagrożonych i zalanych dzielnic. Na czas powodzi wprowadziła policja u komisarzy rewirowych nocną służbę, aby w razie potrzeby ze strażą pożarną natychmiast pospieszono z pomocą.

KSIĄŻĘ NAPOLEON.

Rzym 13-go marca. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Książę Napoleon kończy życie. Wiadomość, że przyjął syna, księcia Wiktora, nie sprawdziła się. Księdza również do tej chwili nie dopuścił.

ŚNIEŻYCE.

Londyn 13-go marca. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Ponowne śnieżyce. Wiele pociągów stoi. Mróz utrudnia roboty.

Wiedeń 13-go marca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Rokowania o traktat handlowy pomiędzy Austrją i Niemcami znowu przerwano dla zasięgnięcia instrukcji w Berlinie.

Berlin 13-go marca. *(Tel. pryw. K. W.)* — Dzisiejsza *Nationalzeitung* ostrzega rząd wobec objawów zbliżenia cesarza do frakcji poznańskiej przed zmianą systemu rządowego wobec ludności polskiej.

Berlin 13-go marca. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Odpowiadając na interpelację Richtera w sprawie biura telegraficznego Wolffa, oświadczył sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych, br. Marschall, że nie istnieje żadna umowa z tem biurem, oprócz gwarancji, że polityczne depesze jego mają pierwszeństwo przed innemi. Rząd silnie jest interesowany w istnieniu biura. Utworzenie państwowego biura telegraficznego nie licowałoby z wymaganiami polityki zewnętrznej. Mówca ostrzega, aby nie zachwiewać tą instytucją, pożyteczną dla państwa. Richter żądał utworzenia biura państwowego. *(Aj. póln.)*

Berlin 13-go marca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Wizytę hr. Walderseego u ks. Bismarka uważają powszechnie za oznakę słabnącego naprężenia w sferach kierujących.

Belgrad 13-go marca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— W miejsce Pasicza wybrała skupczyna prezesem swoim Katicza. *(Aj. póln.)*

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 13-go marca. *(Telegram Ajencji póln.)* — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 84.60, 84.20, 84.55. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mar.) 41.55, 41.40, 41.52½. Przekazy na Paryż (kurs za 3 mar.) 33.52½, 33.42½, 33.50. Tendencja dla walut mocna. Półimperjały nowe po 6.79 w poszukiwaniu, 6.81 w zaofiarowaniu. Kupony celne po 1.35¾ w poszukiwaniu, 1.36¼ w zaofiarowaniu. Srebro 1.06 w poszukiwaniu i 1.07 w zaofiarowaniu. Dyskonto giełdowe 3¾ —5%. Bilety Banku Państwa 5% I-szej emisji 103.— płacono, II-giej emisji 102.50 płacono, III-ej emisji 102.37½ w posz., IV-ej emisji 102.50 płacono., V-ej emisji 102.37½ w poszukiw., VI-ej emisji 102.37½ w poszukiwaniu. 6% renta złota z r. 1883-go 144.— w posz., 5% renta złota z roku 1883-go 143.50 w posz., 4% pożyczka złota z r. 1889-go —.— nienot, 4% Pożyczka złota z r. 1890-go —.— nie notowana. 5% pożyczka wschodnia I-ej emisji 102.50 płacono, II-ej emisji 102.62½ w poszuk., III-ej emisji 103.50 w posz.. Pożyczka premjowa I-ej em. z roku 1864-go 239.— w posz.. Premjówki II-ej em. z roku 1866-go 230.50 w posz. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 212.50 płacono, sztuki pełnoopłacone 215.75 płacono 5% renta kolejowa 104.25 w posz.; 5½% renta 100.— w posz., 4% pożyczka wewnętrzna 98.— płacono. 4½% nowa pożyczka wewnętrżna z r. 1890-go 101.— w posz. 4½% listy zast. Tow. Wzaj. kred. ziemsk. 139.62½ płacono, 5% listy zastawne ziemsk. Król. Polsk. 100.37½ płacono, 6% listy zast. wileńskie 103.— w posz., 5% listy wileńskie 100.50 w posz. Tendencja giełdy mocna.

Petersburg 13-go marca. *(Telegram Ajencji póln.)* — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica mocno: saksonka za czetw. wagi 10 pud. rs. 10.75 w poszuk.; nowa rs 11 płac. a stara rs. 10.50 10—75 płacono. Żyto mocno: wagi 9, pudów 120 zołotn. na maj rs. 7.40 w posz.; wagi 9 pud. 117 zołot. na maj rs. 7.50 płacono. Owies spokojnie: w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4.30 do rs. 4.60 płacono. Zboże w żywym obrocie. Mąka spokojnie trochę żytnia z okolic Moskwy rs. 7.40 do rs. 7.75 płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 42.—w zaof. Cukier rafinowany Koniga I-szego gatunku rs. 5.50, II-go gatunku rs. 5.75; mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.90 do rs. 4.80; mączka mielona rs. 5.

Berlin 13-go marca. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)* — Giełda dzisiejsza rozpoczęła obrady w cokolwiek mocniejszem usposobieniu. Zażegnanie likwidacji Société des depots et de Comptes courants wpłynęło dodatnio na usposobienie giełdy. Rynek wartości russkich wykazuje poprawę. Ruble w obrotach końcomiesięcznych płacono w początku posiedzenia po 240.—, a w chwili urzędowego zamknięcia czynności, na skutek cokolwiek mniejszego pokupu, 239.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiłysię banknoty russkie w obrotach gotówkowych o drobnostkę, a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 25 fen., krótki Petersburg zaś w obu terminach o 10 fen. Przekazy na Wiedeń wyżej cokolwiek krótkie o 20 fen. (176.80), a długoterminowe zaś o 10 fen.: (176.—). Listy zastawne ziemskie odzyskały 20 kop., podczas gdy listy likwidacyjne staniały o 10 kop., a pożyczki wschodnie pozostałe bez zmiany. Lepsze kursa osiągały dzisiaj 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, 6% russkie renty złote, natomiast pożyczki premjowe russkier z r. 1864 i kupony celne pozostały bez zmiany. Akcyj kredytowych austrjackich niedotykano. Gotówka jest wciąż bardzo obfitą; dyskonto prywatne tańsze dziś było o ⅛% (2⅝%). Żyto miało dziś cokolwiek lepszy pokup i podrożało o 25 fen. w obu terminach.

Berlin 13-go marca *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. bank. rus. w tr. nst.	239.45	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	239.25	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	238.70	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	237.90	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	239.70	Żyto w tow. gotow.	184.—
Wschodnia poż. II em.	76.20	Żyto na wiosnę	182.—
Listy zast. serji I-ej	74.70		

Kursa z 12-go marca. 239.40, 239.—, 238.60, 237.80, 239.50 76.20, 74.50, 174.50, 183.75, 181.75.

Wylewy.

Po godzinie 2-ej po południu woda zaczęła powoli nie przybierać.

O godzinie 5-ej po południu stan wody dosięgnął powtórnie 17 stóp.

Na Czerniakowskiej prąd wody pozrywał mostki z przed niektórych domów, oraz przewrócił kilka słupów telegraficznych, które wydobyto po spłynięciu wody.

Na Marjensztacie w domach nr. nr. 5, 9 i 11 wypompowywują wodę z podwórek i piwnic.

W niektórych zalanych domach (nr. 9) woda powyrywała deski z chodników w bramach, a także progi z przed frontowych sklepów.

* * *

Godzina 9-ta wieczorem.

Stan wody, podniosłszy się napowrót do 17 stop, stoi w mierze.

Maszyny parowe czynne bez przerwy.

Środki ostrożności przygotowano na wypadek przyboru podczas zbliżającej się nocy.

* * *

Godz. 2-ga w nocy.

Wisła opada; poziom wody wynosi stóp 16¼.

Mimo to wszystkie maszyny parowe i pompy ręczne będą czynne przez noc całą.

* * *

Tarchomin 12-go marca.

D. 11-go b. m. do fabryki we wsi Podświdry i Targomin własności pp. Spiessów, skutkiem zbliżającego się wylewu w Świdrze, Piekiełku i sąsiednich schroniło się do 400 osób, wraz z dobytkiem.

Najstarsi ludzie nie pamiętają, ażeby tu woda dochodziła, zdawało się przeto, że znaleziono tu wszelką pewność i bezpieczeństwo.

Przedewszystkiem po wyznaczeniu kilku stróżów dla pilnowania porządku, pomieszczono kobiety wraz z małemi dziećmi, w wygodniejszych miejscach w stancjach na górze, mężczyzn zaś niżej i na wozach w podwórzu.

Tegoż dnia, o godz. 6-ej wieczorem woda dwoma prądami od Jabłonny i Pelcowizny nadpłynęła pośpiesznie i szumem, tak że już o godzinie 8-ej była w podwórzu. O godz. 11½ dostrzeżono, że palą się stajnie.

Powodem pożaru było dostanie się wody do niegaszonego wapna, będącego w pobliżu.

Nazajutrz dopiero o godz. 5-ej poczęła opadać, zrządziwszy w fabryce szkody do 6,000 rs.

Zrana z rozporzadzenia właściciela p. Spiessa zakupiono kilka tysięcy funtów chleba, mąki, kaszy, śledzi, soli i tę rozdano potrzebującym.

* * *

Płock 11-go marca.

Pod Zakroczymiem, Czerwińskiem, Wyszogrodem, około godziny 3-ej po południu na prawie czystej już powierzchni Wisły ukazała się zwarta kra w dużej ilości, która do wieczora całą płynęła rzeki szerokością.

Jednocześnie zaś od godz. 2-ej po południu woda zaczęła opadać tak, że o godz. 12-ej w południe dziś poziom jej wzniósł się do 6²/₃ stopy tylko.

Od dzisiejszego południa zaznaczył się powolny przybór, który w ciągu dwóch godz. 2²/₃ cala.

Obadwa zatory pod Winiarami i Soczewką spłynęły.

Wczoraj sześciu przewoźników na małej łódce przeprawiło kilkoro ludzi do Radziwia, dziś przewożą już łódką i „bajdakiem”.

Pomimo dotychczasowego spokojnego ruszania lodów na Wiśle, obawa powodzi nie jest tutaj całkiem usuniętą, spodziewane są bowiem lada chwila lody z pod Warszawy.

* * *

Duninów 12-go marca.

Woda w Wiśle wczoraj wieczorem zaczęła przybierać i przybiera wciąż, lubo powolnie.

Spodziewana kra od strony Warszawy nadpłynęła dziś około godziny 8-ej rano i płynie całem korytem.

Zator utworzony onegdaj, przez potłuczenie lodu usunięto i prąd wody od Mszczynowa skierował się na brzeg lewy, czego zarząd cukrowni „Leonów” z upragnieniem oczekiwał.

* * *

Lubartów 10-go marca.

Lody na Wieprzu wczoraj ruszyły.

Woda w miejscach niżej położonych wystąpiła z koryta w promieniu 2-u wiorstowym i wzbiera co raz więcej.

Kra płynie obficie, w miejscach zaś krętych zbija się w góry lodowe.

Mieszkańcy spodziewają się znacznych szkód.

Wczoraj i dziś widzieliśmy, jak woda unosiła z sobą stogi siana, oraz materjał budowlany. Drogi w wielu miejscach zalane. Poczta z Lublina do Lubartowa przychodzi z 3—4 godzinem opóźnieniem.

Rzeczka Minina, wypływająca z stawu Skrobak obok folwarku Szczuchnia grozi mieszkańcom kolonji Lipniak, tak, iż kilku z nich rozebrało swe domy i stodoły.

Szkody zrządzone przez wylew Wieprza w 1889 r. na pierwszorzędnym trakcie we wsi Górka, dotychczas widnieją.

* * *

Ciechocinek 13-go marca, godz. 6 wieczorem. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Ciechocinkowi zagraża wylew Wisły. Woda dosięga już tej wysokości, do jakiej dochodziła w r. 1884-ym i wciąż jeszcze przybiera.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 13-ym marca, jak zwykle przy piątku, słabiej był usposobiony, ruch mniejszy, dowóz mały, zaledwie 8 wagonów zboża wynoszący. Tendencja dla żyta osłabła. Płacono za wyborowe 84 do 85 kop., za średnie 82 do 83 kop., za ordynaryjne 78—81 kop. Mocne usposobienie dla owsa utrzymało się, ceny na stałym poziomie pozostają. Płacono za wyborowy 78 do 80 kop., za średni 73—77 kop., za ordynaryjny 69 do 72 kop. Jęczmień mocno, płacono 65—86 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana spokojnie, po 100 do 112 kop. względnie do gatunku.

Targ praski na bydło stepowe w dniu 12-ym marca. — Dostawa ogromnie się zmniejszyła, wyniosła bowiem zaledwie 1,258 sztuk, z których rzeźnicy warszawscy nabyli 897 sztuk, pozostałe zaś 361 sztuk, przeważnie najlichszych, zakupili rzeźnicy i handlarze z prowincji. Płacono ceny zeszłotygodniowe, t. j. przeciętnie po 106 rs. za sztuki wyborowe, 87 rs. za średnie i 68 rs. za najlichsze.

Targ praski na cielęta w dniu 11-ym marca. — Dostawa nie przestaje szybko wzrastać i tym razem wyniosła 1,100 sztuk. Zapotrzebowanie jest nader znaczne, z powodu robienia większych zapasów do marynowania i wędzenia na potrzeby świąt wielkanocnych. Całą dostawioną ilość zakupili rzeźnicy warszawscy, płacąc przeciętnie za ładną sztukę po rs. o. Zwiększenie się dostawy w przyszłym tygodniu jest spodziewane.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 11-ym marca r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Spekulant sprzedał spekulantowi 9,000 pudów z odbiorem na stacji Woroncówka na maj-czerwiec po rs. 4.30; Werchniaczka Brodzkim 15,000 pudów z odbiorem w Odessie na luty-marzec po rs. 4.38; Brailów Trabottiemu 1,800 pudów na stacji Brailów na luty-marzec po rs. 4.22½, z zapłatą rs. 2 akcyzy i rs. 2 w maju; Chriaków Trabottiemu 10,600 pudów na stacji Trostianiec na marzec po rs. 4 k. 20; spekulant rafinerji charkowskiej 20,000 pud. na stacji Charków na marzec-maj po rs. 4.45. Z przyszej produkcji: Towarzystwo Romanowskie Charitonience 30,000 pudów na stacji Mironówka na październik-grudzień po rs. 4.05, z zapłatą 50 kop. w marcu, oraz spekulantowi 15,000 pudów na stacji Mironówka na październik-grudzień po rs. 4.07½, z zadatkiem 30 kop.

Gdańsk 12-go marca.—Pszenica krajowa i tranzytowa miały obrót spokojny, przy słabem zaofiarowaniu i cenach bez zmiany. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą obsadzoną żytem 127 f. 160 m., dobrze pstrą cokolwiek osadzoną 126/7 f. 163 m., szklistą obsadzoną żytem 127/8 f. 162 mar., jasno-pstrą 125/6 f. 165 m., 128/9 f. 168 m., ładną jasno-pstrą 127/8 f. 168 mar., jasną 125/6 f. 169 mar., łagodnie czerwoną 126 f. 158 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 160½ m., 161 mar. płacono, na maj-czerwiec 161½ mar. w zaofiarowaniu, 161 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 162 mar. w zaofiarowaniu, 161½ mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 159 mar. w zaofiarowaniu, 158½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 154 mar. w zaofiarowaniu, 153 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 160 mar. Żyto prawie bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 118 f. 124 m., za russkie tranzyto 112 f. 123 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 124½ mar. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 124½ mar. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 118 mar. w zaofiarowaniu, 117 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 125 mar., tranzytowego 122 mar. Jęczmień targowano krajowy duży 108/9 f. stęchły 130 mar. za tonnę. Polski bon koński tranzyto nie twardy 117 mar. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 15 mar., czerwona 46 mar. za 50 kilogr. targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.47½, 4.50, 4.52½, 4.55 i 4.60 m., średnie 4.45 m., miałkie 4.40 m. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 68 mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 68 mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 68 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 48 m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 48 m. w poszukiwaniu, na marzec-maj 48 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała. Kurs w Gdańsku 240.95 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu S. K., stałemu prenumeratorowi.*—Popisowi, mający ulgę I-go rzędu, czy to jako opiekunowie rodziny, czy też jako jedynacy w rodzinie, do rewizji zdrowia nie stają zupełnie, a na zasadzie art. 151-go ustawy zaliczeni są do II-go rzędu pospolitego ruszenia i otrzymują bilet koloru niebieskiego. Białe zaś bilety otrzymują tylko ci popisowi, którzy przy superrewizji wskutek kalectwa lub innych wad niezdolni są do służby wojskowej.

— *Wielbicielowi Modrzejewskiej.*— Programu nie mogliśmy przytoczyć, bośmy go nie otrzymali. Zresztą Modrzejewska w raucie tym udziału nie brała.

— *Panu Rad. w K.* — Adres Towarzystwa jedwabniczego: Nowy Świat, 41.

— *Stałemu prenumeratorowi z ulicy Czystej.*—Podania składać nie potrzeba; wystarczy wpisanie się u sekretarza Towarzystwa. Przyjęcie do chóru jest zależne od stopnia głosu i zdolności muzykalnych.

— *Pani Jadwidze M.* — Zapewne sz. pani myśli o księdzu Kneippie w Bawarji?

— *Prenumeratorce.* — Czyż nie lepiej zachować naturalny kolor?

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Panu M. O. w Lublinie.*— Anons z d. 7-go b. m. drukowany być nie może; 1 rs. do dyspozycji pańskiej.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 13-go marca 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R
D. 12-go g. 9 w.	747.4	85	PdZ	5.5	=	4.4
D. 13-go g. 7 r.	750.8	75	Pd	2.8	=	2.2
„ g. 1 pp.	751.8	65	PnW	6.2	=	4.9

W ciągu d. 12-go b. m.) Temperatura najniższa C. 4.0=R. 3.2
„ najwyższa C. 7.6=R. 6.0
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	11 05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Марта 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).